

ANDRZEJ GÓRSKI*

Pożegnanie Profesora Macieja Nałęcza (1922-2009)

Non omnis moriar – nie wszystkim umieram – te słowa wypowiedziałem na tym cmentarzu latem ubiegłego roku, gdy żegnaliśmy wybitnego lekarza, uczonego i członka naszej Akademii, a mojego nauczyciela, Pana prof. T. Orłowskiego. Nie wiedziałem wtedy, że pół roku później podobne słowa przyjdzie mi wypowiedzieć w odniesieniu do innej wielkiej osobowości, wspaniałego Człowieka i uczonego, jakim był Pan prof. Maciej Nałęcz, który także całe swe życie oddał Polskiej Akademii Nauk.

Tych dwu wybitnych uczonych łączyły dokonania, przyjaźń i wieloletnia współpraca. Pan prof. Nałęcz, absolwent Politechniki Warszawskiej, poprzez swą pasję, jaką była inżynieria biomedyczna, wniósł wielki wkład w rozwój nauk medycznych i opieki zdrowotnej.

Powszechnie znane są Jego wybitne dokonania profesjonalne, o których zapewne będzie jeszcze dziś mowa. Składa się na to również Jego działalność w PAN, w której przeszedł przez wszystkie szczeble kariery – od młodszego asystenta po profesora, członka rzeczywistego PAN, dyrektora Instytutu i przewodniczącego Wydziału Nauk Technicznych PAN. Do ostatnich chwil życia prowadził Międzynarodowe Centrum Biocybernetyki, pasję swego życia.

Profesor Nałęcz był postrzegany i uznany na arenie międzynarodowej nie tylko jako wybitny uczonego, ale również wielki autorytet moralny. Przez prawie ćwierć wieku kierował pracami rady ruchu Pugwash, walczącego o świat wolny od broni jądrowej. Gdy w roku 1995 ruch Pugwash i prof. Rotblat otrzymali pokojową Nagrodę Nobla, to właśnie Profesor Na-

łęcz odbierał ją wraz z Rotblatem i wygłosił stosowne przemówienie na uroczystości w Oslo. Wiem, że oglądanie nagrania z tej uroczystości sprawiało Mu wiele satysfakcji.

Jak wiemy, działalność Pugwash spotykała się z przejawami sceptycyzmu, tak bywa z wieloma obszarami ludzkiej aktywności. Wiadomo jednak, że w ostatnich latach wiele uwagi zwraca się na problematykę tzw. *dual use*, tzn. możliwości zastosowania zdobyczy nauki do celów sprzecznych z jej założeniami. W USA powstała specjalna instytucja rządowa zajmująca się krzewieniem wiedzy w tej dziedzinie i opracowaniem założeń przeciwdziałania zagrożeniom, zaś ostatnio odbyło się wiele konferencji międzynarodowych na ten temat.

Profesor Nałęcz swą działalnością w ruchu Pugwash znacząco wyprzedził te działania i przewidział, że zagrożenia związane z postępem nauki będą narastać – i to w aspekcie nie tylko broni jądrowej. W swej działalności nie kierował się doraźnymi kalkulacjami, w tym politycznymi. Jak wiadomo, polityk myśli o następnych wyborach, mąż stanu – o następnych pokoleniach. Mimo że był człowiekiem niesłychanie skromnym i nie aspirował bynajmniej do takiej roli, przez świat był postrzegany właśnie jako mąż stanu – czego wyrazem były zaproszenia na spotkania od takich osób, jak: Eleonora Roosevelt, Indira Gandhi, Robert McNamara, Henry Kissinger, Zbigniew Brzezinski i Bruno Kreisky, sam zaś gościł w swym mazurskim domu m.in. Edwarda Kennedy'ego, Egonu Bahra oraz wielu luminarzy nauki z Polski i całego świata. Ostatnio jeden z przyjaciół i współpracowników prof. Nałęcza

* Prof. dr hab. med. Andrzej Górski, wiceprezes Polskiej Akademii Nauk

z Pugwash Prof. J. Holdren został doradcą ds. nauki prezydenta Obamy. Niestety, nagła śmierć uniemożliwiła prof. Nałęczowi działania w kierunku intensyfikacji współpracy naukowej z USA.

Był wielkim autorytetem, postacią, których jest coraz mniej, których w obecnych czasach tak bardzo nam brakuje. Kierował się w swym życiu i działalności wartościami trwałymi, nie zaś doraźnymi i materialnymi, które niestety dziś je coraz bardziej wypierają.

Myślę, że najlepiej oddaje to znane powiedzenie prof. Władysława Bartoszewskiego:

*Są w Polsce dwa różne słowa: **opłaca się i warto. Opłaca się** odnosi się do dochodu, zysku, korzystnego interesu. Natomiast słowo **warto** towarzyszy myśleniu o wartościach. Na pewno nie wszystko, co warto, to się opłaca. Ale z całą pewnością – jestem o tym głęboko przekonany – nie wszystko, co się opłaca, jest w życiu coś warte.*

Na wstępie mojego wystąpienia pozwo-

liłem sobie zacytować fragment znanego wiersza wybitnego poety rzymskiego Horacego. Jak już wspomniałem w przeszłości, sięgamy do łaciny wtedy, gdy chcemy wyrazić myśli szczególnie głębokie, zaś nasuwające się nam słowa wydają się spowszedniałe. Wtedy paradoksalnie okazuje się, że język określany przez niektórych jako „martwy” w istocie żyje, o czym świadczą nieśmiertelne fragmenty poezji łacińskiej, jakże dziś aktualne mimo upływu czasu.

Iamque opus exegi quod nec Iovis ira nec ignis nec poterit ferrum nec edax abolere vetustas (Owidiusz).

Oto ukończyłem dzieło, którego nie zniszczy ani gniew Jowisza, ani ogień, ani żelazo, ani postępująca starość...

Jestem przekonany, że działalność, dokonania i postawa życiowa Pana Profesora Macieja Nałęcz w pełni zasługują na te słowa, liczące już 2000 lat.

A Farewell to Professor Maciej Nałęcz (1922-2009)

Non omnis moriar – not all of me shall die. I uttered these words in this cemetery last summer when we bid farewell to that eminent physician, scholar, and member of our Academy, and my teacher, Prof. T. Orłowski. I did not know then that I would have to voice similar sentiments a half year later about another great personality, that wonderful person and scientist who was Prof. Maciej Nałęcz, and who also devoted his whole life to the Polish Academy of Sciences. These two outstanding scholars were joined by their achievements, friendship, and many years of collaboration. Professor Nałęcz, an alumnus of the Warsaw Technical University, contributed greatly to the development of medical science

and healthcare through the passion that biomedical engineering was to him.

His remarkable professional accomplishments, which will surely be spoken of more today, are well known. They also include his activities in PAN, in which he advanced during his career from a young assistant, to a professor, to a regular member of PAN, Institute's director, and Chairman of the Department of Technical Sciences. He presided over the International Center for Biocybernetics, his life's passion, to the very end.

In the international arena, Prof. Nałęcz was known and regarded not only as an outstanding scientist, but also as a great moral authority. For nearly a quarter century he

guided the work of the Council of the Pugwash Conferences, fighting for a world free of nuclear weapons. When the Pugwash movement and Professor Joseph Rotblat were awarded the Nobel Peace Prize in 1995, Prof. Nałęcz was with Rotblat in Oslo to receive it, and he delivered a fitting speech during the ceremony. I know that watching recordings of the ceremony gave him great satisfaction.

As we know, the activities of Pugwash were met with expressions of skepticism, as are many areas of human endeavor. It is, however, apparent that in recent years much attention has been directed to issues of so-called *dual use*, which is the possibilities of using the benefits of science for aims contrary to its principles. In the USA a special governmental institution was established dedicated to disseminating knowledge in this field and drafting guidelines to counteract threats, while in recent years there has been a series of international conferences on this topic.

Through his work in the Pugwash movement, Prof. Nałęcz anticipated such activity and foresaw that the risks connected with scientific progress would grow, not only in the area of nuclear weaponry. He was not guided by short-term considerations, including political ones, in his activities. It is well known that a politician thinks in terms of the next election, but a statesman in terms of coming generations. Although an exceptionally modest man, and by no means one who aspired to such a role, the world saw in him a statesman, as seen in the invitations he received from such personages as Eleanor Roosevelt, Indira Gandhi, Robert McNamara, Henry Kissinger, Zbigniew Brzezinski, and Bruno Kreisky, while he himself hosted, among others, Edward Kennedy, Egon Bahr, and many luminaries of Polish and world science at his home in the Mazuras. One of his friends and Pugwash collaborators, Prof. J. Holdren, was recently named science advisor to President Obama. Prof. Nałęcz's sudden death has unfortunately

rendered his efforts towards intensifying scientific cooperation with the United States impossible.

He was a great authority, a breed whose numbers are dwindling, and whom we desperately need in these times. In his life and actions he was guided by lasting values, not ephemeral, materialistic ones which, unfortunately, are supplanting the former more and more today. I think this is best conveyed by the well-known statement by Prof. Władysław Bartoszewski:

In Polish there are two different expressions: opłaca się [it pays off] and warto [it's worth it]. The first concerns income, profit, a favorable business transaction, while the second – warto – is associated with values. Certainly not everything which is worthy pays off. But with utmost certainty – and of this I am deeply convinced – not everything which pays off is of value in life.

At the beginning of my speech I took the liberty of quoting a fragment of a well-known poem by the famous Roman poet Horace. As I have mentioned in the past, we turn to Latin when we wish to express something especially profound, whereas the words that come to mind seem commonplace. It then becomes paradoxical that a language described by many as “dead” in fact lives, to which the immortal fragments of Latin poetry attest and which are indeed relevant today despite the remoteness in time.

Iamque opus exegi quod nec Iovis ira nec ignis nec poterit ferrum nec edax abolere vetustas. (Ovid)

Here I have completed a work which neither Jove's rage nor fire nor iron nor advancing age shall destroy.

I am convinced that Professor Maciej Nałęcz's works, achievements, and conduct in life merit these words of 2000 years ago to the fullest.

